STANISŁAW KUNASIEWICZ.

STARA

# SATYRA POLSKA.

LIPSK,
DRUKIEM METZGERA I WITTIGA.
1873.

DON CEDO.

Dewiza Wydawcy.

# Istrukcya przy wyjeździe z domu.

*Panie Komisarzu!*

Od Pana Boga wszystkie czynności zaczynać należy, a On cnotliwej pracy zawsze błogosławić raczy, dla tego nie zapominaj WPan, podług zaprowadzonego zwyczaju, co dzień rano z czeladką Różaniec odprawić, w Niedzielę zaś świętą niech wszyscy Mszy słuchają, a co miesiąc spowiadają się. Zamówiłem na wyjeździe u Gwardyana, gdyby Definitor co tydzień przyjeżdżał.

§ 1. (Zupełnie atramentem zalany).

§ 2. W nowo tym kupionym majątku znasz WPan potrzebę powiększenia poletków; że zaś dwie wioski w blizkości położone są na przeszkodzie, wezwawszy Pana Boga na pomoc, zawiń się, Panie Komisarzu, około przeniesienia ich na drugie miejsce. Siedziby odwieczne, grunt zatem wygnojony, najprzydatniejszy na poletki. Możem mieć tym sposobem po trzysta morgów w każdej zmianie. Chłopów osadzić na puszczy, niech się trzebią; można im za to po dniu pańszczyzny ustąpić, a gdyby nie umniejszała się robocizna, drugim po dniu przydać.

§ 3. Baranów 1500, przypędzonych z dóbr ruskich, otaksuj WPan po talarów dwa, i żydzi miasteczkowi niech zaraz zapłacą. Nieprzyjaciołom tym naszego imienia folgować nie potrzeba.

§ 4. Wódki 12000 garncy, licząc garniec po złr. 12, rozrzucić na chłopów, na każdą chatę po garncy 6; pieniądze eo instanti wyeksekwować.

§ 5. Karczma plebańska w miasteczku niezmiernie mi wielką robi dyfferencyę. Dwa razy kazałem trunki zabierać, w Niedziele warty na około stawić, gdyby chłopi moi pić nie chodzili, mało to jednak pomaga. Ponieważ z tym popem żadnego układu zrobić niepodobna, pilnuj więc WPan jego wyjazdu, a wówczas, wezwawszy Pana Boga na pomoc, rozbierz karczmę, gdyby ani śladu nie było. Ksiądz w powiecie ze mną nie wygra, w Wilnie nic nie wskura, do Biskupa ani nosa nie pokaże, przecukrowałem ja go dobrze.

NB. Kaśkę, dawniejszą jego gospodynię, sprowadzić do dworu; ofiaruj jej od siebie parę trzewików, gdyby gadać umiała jak nam potrzeba, kiedy kto z konsystorza przyjedzie.

§ 6. Żydówkę Abramowę, za niedopłatę arendy, wsadzić do turmy i niech ją karmią śledziami i pić nie dają póki nie opłaci.

§ 7. Pilnowanie granic szczególniejszej jego polecam baczności. Lepiej jest uprzedzić sąsiada, aniżeli czekać gdyby on zrobił dyfferencyę; dla tego staraj się WPan w miejscach, gdzie granicy pewnej niema, co raz dalej a dalej zwolna posuwać się, w lasach mianowicie robić wytrzeby i zaraz domek jaki postawić, bo to praeveniendo futuris formuje dowód possessialności.

§ 8. Zbiór tegorocznej krestencyi, przygotowanie roli na zimę, wywóz drzewa na budowlę — możesz odbyć szarwarkiem; pańszczyzna cała niech zostanie na remanęcie. Tymczasem gdyby chłopi nie przywykali do hultajstwa, za przeszłoroczny remanent pańszczyzny najmij WPan kupcowi Mendelowi do wywozu brusów ludzi 75, kupcom kowieńskim na wiciny do Królewca 120, a do Wilna przyszlij 84. Znajdę dla nich robotę.

NB. Pisarzowi magazynowemu zostawiłem dyspozycyą z jakiej mąki ma wydawać po kwarcie na trzy dni dla człowieka do Królewca i Wilna przeznaczonym.

§ 9. Napiseć do komissarza dóbr ruskich, gdyby stu parobkom spław Rygski policzył za tłokę; dołóż WPan, że to jest wyraźny mój rozkaz.

§ 10. Zły wprowadzony zwyczaj dawania ludziom dwa razy na tydzień z okrasą. Wiesz WPan, że ja zbytków nie lubię; dosyć jest więcej pracującym, jako to: rzemieślnikom, parobkom, dać raz w tydzień porcję skromną, a mniej pracującym nie potrzeba; obżarstwo bowiem rodzi i z siebie jest grzechem, do gorszego jeszcze grzechu i złej myśli pobudzającym.

§ 11. Przykazać rzeźnikom, gdyby nogi baranie, cielęce i wołowe oddawali do dworu. Gotować to mocno, a tłustość z tego otrzymaną oddać koniuszemu na smarowidło do kół i chomątów. Co się zostanie, na okrasę do piekarni przeznaczam.

§ 12. Zrobiłem kontrakt na 12,000 garncy wódki po złr. 5. Żyd połowę zgóry zapłacił i 6000 garncy wziął. Kiedy teraz słychać, że garniec dochodzi do złr. 10, to drugiej połowy wódki żydowi nie oddawać.

§ 13. Zaraz na początku zimy wysłać ekonomów z gorzałką dla zebrania lnu po wsiach; którzy nie dadzą, zanotować na osobnym regestrze i mnie podać.

NB. Gorzałkę wziąć u pisarza magazynowego z grochu pędzoną.

§ 14. Czeladź folwarczna w tym roku może obejść się samą jedną kartoflą i mąką, którą kupiec zbrakował. Dla Boga, Panie Komissarzu, nie rozpuszczaj mi ludzi. Zbytek i próżnowanie największe rodzą występki. Pilnuj WPan niech pracują, niech się modlą, niech Pana Boga chwalą, a o wygody ciała dbać nie należy: „Ujmij ciału obroku, a dusza będzie syta,“ mówi mędrzec.

§ 15. Za najmniejsze wykroczenie nie tylko każ karać plagami, ale oprócz tego naznaczaj sztrafy po groszy sześć, dwanaście, aż do półzłotego; wszystko to pilnie spisawszy,

przy końcu roku wytrącić z jurgieltu. Co WPanu da Pan Bóg tym sposobem zebrać, jedną część OO. Bernardynom, a drugą na inne pobożne uczynki obrócić.

§ 16. W ostatniej mojej drodze zajeżdżałem umyślnie do Pana Wojewody dla widzenia sławnej szuflady i szruby. Nic niema osobliwego; nie podobała mi się raz dla tego, że w szufladzie nie mieści się więcej jak czterech obok, a szruba ledwie dostatecznie dwóch przyciska. Lepszy sposób widziałem u Pana Podkomorzego: wór prosty kładzie się na głowę i u pasa mocno zawięzuje; zatem ani krzyczeć, ani rękami zasłaniać się nie można. Jedna tylko rzecz u Pana Wojewody godna naśladowania, jest to dyscyplina o trzydziestu pięciu paskach z opalonemi końcami. Proszę taką dyscyplinę sporządzić i worów zacząć używać.

NB. Dwa nowe bizuny Boćkowskie Panu Dyrektorowi do Berezwecza odesłać.

§ 17. Szlachcicowi Biedackiemu skosić na pasiece jęczmień; jeżeliby bronił, wyliczyć mu sto batogów, a potem cum omni formalitate wydać pozew do grodu o gwałt, najazd i wiolencyą.

§ 18. Pisał do mnie palestrant z Lidy, że w sprawie mojej granicznej zbliżają się eksamina. Kiedy tam na miejscu nie dostanie świadków, na miłość Boską posyłaj do Wilna na Imbary. Potrzeba w tej materyi pomówić z Panem Regentem. Cena zwyczajna świadka — talar bity jeden.

§ 19. W sprawie z Kalwinami o spalenie im zboru i karczmy razem z żydem, można Jakuba do przysięgi postawić. Jeżeli będzie skrupulizował, zaprowadzić go do ks. Teologa, którego manudukcyi w tej mierze jest poręczony. Potrzeba żebyś WPan wiedział, że ś. p. pradziad mój przedał Kalwinom grunt, na którym karczma stoi; ale są pewne na to dowody, że wówczas brakowało mu do lat zupełnych miesięcy dwa. Ponieważ żadnym późniejszym tranzaktem

prawa nie korroborował, najczyściejsze mam zatem jus ad rem, ile że to w heretyckim ręku.

§ 20. Całą czeladź folwarczną utrzymuje włość na swoim koszcie; zalecić więc wójtom i dziesiętnikom, ażeby dali zimowe odzienie i jurgielta popłacili; oprócz tego dwunastu parobków na całe lato do posług dwornych włość dostarcza bezpłatnie. Ta powinność nazywa się daremszczyzna.

§ 21. Wybrać ze wsi chłopców młodych, zdrowych i przystojnych do pokoju i do stajni. Jurgielta te obcym ludziom już mi się naprzykszyły; nie na to nam Pan Bóg darów swoich użycza, żebyśmy one marnie trawili; mogąc mieć własnych poddanych za darmo, a płacić obcym, jest to bzyteczna rozrzutność. Liberyę starą mogą donaszać, na zimę sprawić im półkożuszki z sukna domowego granatowego z kapiszonami; będzie to strój lekki, ciepły i od słoty zasłaniający.

§ 22. Około gromnic będą na sejmiku w Oszmianie, może przyjdzie zostać deputatem; dla wszystkiego każ WPan dubeltowy czynsz włościanom złożyć.

§ 23. Bądź WPan u księdza Rektora i powiedz mu niech się nie turbuje. W wielkim tygodniu powrócę pewnie i sam piątkową processyę urządzę. Mam już po części plan do tego przygotowany. Mój hajduk Symon krzyż będzie nosił; chłop zdrowy, mocny, dyscypliny wytrzyma, prócz tego miał wziąć w skórę, policzy się to jemu za plagi, a z większym jeszcze będzie pożytkiem duchownym. — W kapach pójdą ja z ks. Rektorem w pierwszej parze, w drugiej pan sędzia Trybunalski z Gwardyanem; reszta urządzi się potem.

NB. Za Cyreneńczyka czy nie możnaby wziąć prawdziwego żyda? trzeba o tem cum patribus pomówić.

§ 24. Lignum crucis i patent na sodalisa jaknajprędzej od ks. Rektora zyskać i przez umyślnego mnie przysłać.

§ 25. Babę od czartów opętaną na tym tygodniu do ks. Obłoczymskiego wyprawić.

§ 26. Obrzynki od chleba i mięsa w kuchni, odsyłać do szpitalu. Kto daje jałmużny ten podwójnie Boga chwali.

Wypełnienie tej mojej instrukcyi polecając troskliwości WPana, pewny jestem, że najmniejszym uchybieniem nie zechcesz obciążać swojego sumienia.

P. S. Strzeż WPan nadewszystko, ażeby zgorszenia w domu moim nie było; przykazuję zatem najmocniej, gdyby pokojowi i stajenni nie ważyli się na folwark chodzić. Niańkę Anuśkę i dwie dziewczyny pokojowe zaraz po moim wyjeździe do Pani Ekonomowej odesłać.